

WIELKOPOLANIN



Poznań, wtorek 5 sierpnia 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen,
RĘKOPISMO się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCYA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCYA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Od komitetu** prowincyjnego wyborczego na W. Ks. Poznańskie otrzymujemy co następuje:

Na posiedzeniu komitetu prowincyjnego wyborczego wraz z delegatami powiatów średzkiego i śremskiego na kandydata na posła do parlamentu niemieckiego wybrany został p.

Mieczysław Moszczeński z Niemczynka.

Na niego zatem wyborcy rzeczono go okręgu wyborczego winni głosować w dniu oznaczonym na wybory t. j. 9 sierpnia r. b.

Poznań, 4 sierpnia 1890 r.

Komitet prowincyjny wyborczy.

St. hr. Żółtowski, Fr. Dobrowolski,
przewodniczący, sekretarz.

Idelfons Chelkowski, X. dr. Kantecki,
Bolesław Kościelski, Konst. Szczaniecki,
Nap, Urbanowski w z.

Dobrowolna germanizacya.

Odbieramy z Wolsztyna:

„Niejednokrotnie dają się słyszeć głosy nie tylko jednostek lecz i ogółu, że to lub owo miasto naszego Księstwa zniemczone, niemieckie.

Mianowicie daje się to słyszeć o miastach na kresach naszego Księstwa położonych. Sąd to dla nas Polaków bynajmniej niepoehlebny. Któż bowiem tego przyczyną? z pewnością prócz nas, mieszkańców Polaków tychże miast nikt inny.

Choć prawda ta nader jaskrawo w oczy nam bije, pozwalam sobie ku stwierdzeniu tejże przytoczyć tu kilka szczegółów, świadczących o rzeczywistości powyższego twierdzenia w nadziei, że szanowna redakcyja mając na oku li tylko dobro sprawy narodowej i społecznej, umieszczenia tychże w łamach swego pisma nie odmówi.

Korespondencyja niniejsza tyczy wprawdzie Wolsztyna i okolicy, sądzą atoli, że wytknie ona i wady nasze zachodzące także w innych zakątkach naszego Księstwa.

Miasto Wolsztyn, choć przeważnie polskie, dzięki lekkomyślności naszej, nosi cechę miasta niemieckiego. Począwszy od inteligencji do klasy robotczej wszystko się tu brata z naszymi „najmilszymi”; młodzież nasza łączy się nawet węzłami małżeńskimi z innowiercami, nie pomnąc, że ją dzieli wiara, narodowość.

Mąż pojawiający żonę Niemkę ewangeliczkę, nie zdola utrzymać powagą swą cechy domu katolicko polskiego, przeciwnie, choć zwolna, wężnie na siebie „słodkie” jarzmo swej połowicy,

ustępując jej na każdym kroku, posługując się li tylko jej językiem.

Nie lepiej, jeśli dziewczyna Polka wychodzi za Niemca. — Dzieci nasze obcując z dziećmi niemieckimi i żydowskimi, nawiązują do języka niemieckiego, nim jeszcze do szkoły zacząć chodzić, do czego rodzice sami się przyczyniają, posługując się, choć nie wyłącznie niemieckim, to na przemian polskim i niemieckim językiem w rozmowie tak z sobą wzajemnie, jak i z dziećmi.

W szkole po polsku nie uczą. Nie słychać tu nawet żądania takiego ze strony rodziców, gdyż rodzice mają tu sobie za „święty obowiązek”, przykładając rękę do germanizowania swych dzieci. — Nie zgania tu ni ojciec ni matka dziecku mówienia po niemiecku w domu, owszem rozmawiają z dzieckiem już teraz wyłącznie po niemiecku, by mu „użyć” w nauce, ponieważ w szkole tylko po niemiecku uczą. — Książeczkę do nabożeństwa kupią dziecku niemiecką, boć po polsku dziecko czytać nie umie! i dziecko owo skończonym Niemcem, jeśli przypadkowo nie przyjdzie pomiędzy ludzi li tylko po polsku mówiących, co się atoli rzadko zdarza, gdyż młodzież nasza, i to bez różnicy płci, wynosi się w strony niemieckie.

Nie dziw więc, — iż na każdym kroku napotkasz Polaka z Polakiem rozmawiającego po niemiecku, gdyż „po polsku mu trudno”, — że cyrkularze, zwołujące zebranie dozoru i reprezentacji kościoła — pomijając szkoły — w niemieckim języku, chociaż członkowie dozoru i reprezentanci Polacy, — że w kościele ta i owa pani, mimo polskie kazanie, po niemiecku rozmawia, że na chórze, wyłącznie niemiecki gwar, chociaż pieśni polskie śpiewają — i wreszcie, że pan organista się „kantorem” nazywa, a kościelnego Polaka zrobili „Glöcknerem”.

Sądziłoby należało, że jakaś choroba dobrowoluty germanizowania się nad nami zawisła, gdyż nawet i zapowzy wydane do parafian przez szanowny dozór kościoła o zapłaceniu przypadających na parafian kwot na pokrycie kosztów pobudowania się mającego parkanu wokoło kościoła w niemieckim języku, pominawszy kilku polskich do tych parafian, o których szanowny dozór dokładnie poinformowany, iż niemieckim językiem nie władają, lub w tymże języku mandatu by nie przyjęli.

Atoli w tychże napotkamy znów na takie kaleczenia języka ojczystego, że doprawdy wstyd czytać. — Potracę tylko o nagłówki, jak: „Do pana Franz Kęzy”, „Inwalidi Hiacynth 3...”, „Pani Mathildi Kozłowski”, „Wenzel — ma być Wacław — Gołaszewski” itd.

Odpowiednio temu wszystkiemu, uważają niektórzy kupcy, rzemieślnicy nawet i lekarz, — Polacy — umieszczanie firm swych także i w polskim języku, jeśli nie za zbyt cenne, to przynajmniej za szkodliwe, gdyż ten lub ów „skład

ich by pominął, lub wykonsnia pracy „nie polecił”. Nie obawia się tego Niemiec ni żyd, da on nawet polskiemu napisowi pierwszeństwo!

Wątpić także należy, by Niemiec lub żyd ze względu na interes, mając polskie nazwisko, takowe germanizował, przez zmianę odpowiednich głosek, co czyni wielu Polaków! W zaślepieniu swem nie pomyśli ci panowie o tem, że takim postępowaniem wystawią się na wzgardę nie tylko rodaków, lecz i tych, których pochwałę chcą sobie zaskarbić!

Nie lepiej z okolicą. Wieśniacy nasi wychodząc na robotę zacierają w sobie ślady tak religijne jak narodowe. Młódz płci obojga wróciwszy ze świata, powie nawet, że polskiego kazania nie rozumie. — Za przykład niech posłuży Kaszczór. Czyż parafia kaszczorska niemiecka? a tam odbywa się polskie kazanie do piero co czwartą niedzielę!

Przyjdzie taki wychodzą z jaką sprawą na przykład do adwokata, nie podpisze się inaczej jak Martfjdinojfi, Starjonef itd. — Imiona naturalnie: Franz, Johan, lub nawet „Jauchau”, na co mu uwagi nikt nie zwróci, że w hipotece tak nie zahipotekowane, co robia, gdy się podpisze: Jan, Franciszek, itd.

Smutno bracia rodacy coś podobnego czytać, smutno tem bardziej, że rzeczy takie nie tylko u nas, lecz wszędzie zachodzą. — Upamiętajcie się więc, porzućcie te błędy, weźcie się gorliwie do naprawy złego póki jeszcze pora, a przysłużycie się nie tylko swemu pokoleniu, lecz i społeczeństwu całemu!

Wiarus.

Wojna przeciw orzełkom.

W zeszłą środę zabrała policja w składach pańów Wędzickiego, Szulca i Kuczyńskiego, a w piątek u p. Białasa spinki i broszki z orzełkiem polskim i takim samym herbem z napisami: „Boże zbaw Polskę.” Czego się nie dopatrzone w epoce ustaw antypolskich za czasów bismarckowskich, to uważają, teraz w czasach liberalnych, jakie nam zapowiadają nowe prądy rządowe, za niebezpieczne dla całości państwa pruskiego.

W tej sprawie zresztą trudno dziś objąć zdanie, nie wiemy bowiem, czy się to stało skutkiem rozporządzenia władzy wyższej — czy też tylko skutkiem gorliwości jakiego urzędnika policyjnego.

Przypominamy tylko tę starodawną praktykę, że każda książka lub jakikolwiek przedmiot tem droższym i ciekawszym się staje, im więcej zakazywanym jest przez policję.

Bismarck ustawami antypolskimi spotęgował w nas uczucie patryotyczne, a ustawy bismarckowskie przeciwko socyalistom przyczyniły się do rozrostu socyalizmu w Niemczech.

O olbrzymim przyroście

żydów na Litwie piszą do gazet rosyjskich, że w r. 1804 we Wilnie liczba żydów wynosiła około 11,000 głów, chrześcijan zaś 30,000 przeszło. Po upływie lat 80 stosunek liczby ludności izraelskiej do chrześcijańskiej uderzająco się we Wilnie zmienił i liczba chrześcijan pozostała prawie bez zmiany, zaś liczba żydów powiększyła się prawie siedm razy jeżeli nie dziesięć (pewne obliczenie żydów nie jest możliwe, gdyż oni sami temu przeciwdziałają, ze względów społecznych i religijnych.) Wobec takiej przewagi ludności izraelskiej nad chrześcijańską Wilno nazywane jest słusznie miastem żydowskim. Zresztą ta sama nazwa i z tych samych względów może być zastosowana także do Grodna, Kowna, Lidy, Trok i innych miast i miasteczek kraju północno-zachodniego, gdzie ludność żydowska nie tylko liczebnie przeważa nad chrześcijańską lecz i cięży nad nią swą siłą wewnętrzną.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz niemiecki w towarzystwie księcia Henryka i licznej orszaki przybył w piątek o godzinie 2 po południu na okręcie „Hohenzollern“ do Osterdy w Belgii. Kiedy okręt zbliżał się do portu powitało go 101 strzałów armatnich, a muzyka zagrała pruski hymn narodowy. Po przybyciu udał się król belgijski z książętami i świtą na pokład okrętu celem powitania cesarza; powitanie było serdeczne, cesarz kilkakrotnie uścił i ucałował króla i książąt, król zaś księcia Henryka. Następnie udali się obaj monarchowie do salonu na statku, gdzie przez ćwierć godziny rozmawiali z sobą, poczem udali się na ląd, gdzie cesarz odbył przegląd straży honorowej i przedstawiono mu jenerałów ministrów itd.; następnie powozami pojechali obaj monarchowie do zamku królewskiego; ludność licznie zebrana wydawała na cześć cesarza okrzyki. O godzinie 7 odbył się w kasynie obiad galowy, na którym byli oprócz cesarza i króla belgijskiego książę Henryk, hr. Flandryi, biskup z Brügge i wiele innych wybitnych osobistości; około 9

odbył się na cześć cesarza pochód z pochodniami, w którym wzięła udział liczna publiczność. Miasto świątecznie przystrojone.

Dzisiaj rozpoczyna się w Berlinie kongres międzynarodowy lekarzy; zapowiedziano nań przybycie około 6000 uczestników ze wszystkich stron świata; nawet rząd chiński wysłał na kongres czterech lekarzy.

Arceksiężna Stefania, wdowa po arcyksięciu Rudolffie, następcy tronu austriackiego przybyła w sobotę do Monachium z ką wyjechała do Oberammergau na widowiska pasyjne.

Kongres niemieckich socjalistów rozpoczął się dnia 12 października r. b. w Halli.

Z państwa niemieckiego przez porty niemieckie i Antwerpią, Rotterdam i Amsterdam wywędrowało w miesiącu czerwcu 6047 osób, od początku zaś stycznia r. b. do końca czerwca 49084 osób; — z Księstwa Poznańskiego przypada na tę liczbę 7458, z Prus Zachodnich 5873 ze Śląska 1111 osób.

Z Warszawy wydano świeżo na mocy rozkazu nadpolicmajstra 54 cudzoziemców, pomiędzy tymi 17 niemieckich a 18 austriackich poddanych.

W pierwszych dniach sierpnia, do obozu białeńskiego pod Warszawą przybędą pułki 37 jekaterynburski z Łodzi, 38 tobołski z Piotrkowa i 39 tomski z Łęczycy.

Wojna „wieprzowa“ pomiędzy Austrią a Serbią ukończyła się; przez granicę węgierską przepuszczono bowiem już kilkanaście wagonów z nierogacizną.

W Pradze wykryto bandę fałszerzy monety, która podrabiała guldeny srebrne i srebrną zdawkową monetę.

W pewnej kopalni węgla pod Füfskirchen na Węgrzech wybuchły gazy, skutkiem czego trzech robotników utraciło życie.

Gazeta angielska „Times“ zamieszcza wyciąg z nowych rozporządzeń przeciwko żydom w Rosyi. Według tych rozporządzeń wolno będzie żydom mieszkac tylko po miastach. Dotyczy to całego carstwa nie wyłączając Polski. Skutkiem tego wszyscy właściciele wsi, gospo-

darze wiejscy i rolnicy żydowscy będą wydalen. Następnie zostaną wydalen wszyscy ci żydzi, którzy mieszkają po za 16 guberniami, żydom na zamieszkanie wskazane. Dziesięć tysięcy rzemieślników z rodzinami zostanie bez dachu. Liczba żydów dotkniętych tymi ukazami dochodzi miliona.

Rosyjski poseł w Bukareszcie w Rumunii Hitrowo ma być odwołany. — Hitrowo, jak wiadomo, wciąż podburzał Bułgarów przeciw księciu i obecnemu rządowi bułgarskiemu, co dokładnie wykazało się w procesie majora Panicy.

W Paryżu jak się zdaje, pokazała się cholera. Jeden z dzienników tamtejszych donosi, iż pewien choleryczny, gdy go przewożono z mieszkania do szpitala w drodze umarł; w departamencie Herault zaszedł również wypadek cholery.

W Nimes przyszło do bójki na zebraniu republikańskich delegatów przychem jeden z delegatów zranił radę miasta.

Górnikom w departamencie północnym i Pas de Calais uchwalili syndykat towarzystw górniczych podwyższyć płacę z dniem 15 sierpnia o 15 procent.

Kongres katolicki pod przewodnictwem biskupa z Nantes odbędzie się w tym miesiącu w dniach 25—30 listopada r. b. dla katolików zachodniej Francji.

Komitet zajmujący się urządzeniem wielkiej zabawy na korzyść ofiar pożaru w Fort de France na wyspie Martynice zwrócił się do cara rosyjskiego z prośbą, ażeby pozwolił kapeli gwardii syjskiej przybyć na tę uroczystość do Paryża; car prośbie jednak odmówił.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Carnot podpisał w sobotę na radzie ministrów dekret, mocą którego zwalnia skazanych górników w czasie ostatnich bezroboci albo zupełnie albo częściowo od kary.

Nowe nihilistyczne spryszczenie wykryto — jak donosi gazeta paryska „Figaro“ w Paryżu. Dwaj zawikłani w spryszczenie oficerowie sztabu odebrali sobie życie.

Anglia. Międzynarodowy kongres żegluga-

O dzielnym

Bartoszu Głowackim.

Napisał Władysław Jagielski.

(Ciąg dalszy).

Bez okrzyków zachęcenia, w ponurej ciszy rozlegał się szcęk skrzyżowanej stali. Ciężkość miejsca niedozwalała zachodzenia z boku, więc od czoła jedynie spotkano się, i od czoła zawrzała głucha a wściekła szermierka. Kosynierzy dzielnie rąbali kosami, a bagnety musiały wszędzie ustępować tej broni.

Ale wogóle zacietość obu stron była równa. W cieśni parły się oba szyki, i walczyły jeden drugiemu nie ustępując kroku. Fersen zdumiał się starą się prawie skrzydło okrążyć i wybić lukę, by odciąć Polaków od Okrzei. Tymczasem Kościuszko daje rozkaz batalionowi Czapskiego i Kryckiego kosynierom złamania wroga, bo nasi wyczerpani chwiać się zaczęli.

— Za mną dzieci — zawołał Krycki — pokażcie męstwo z pod Warszawy i Racławic. — Naprzód — komenderował Czapski — rozbić wroga.

Uderzono w bębny, oba oddziały z okrzykiem bojowym rzuciły się naprzód. Mundury i białe świty jaśniały zdala, a jeź bagnety i kos błyszczyły naprzeciw wroga.

Bartosz i Sosnowiecy kosynierzy ochotczy idą naprzód.

Salwa kartaczy i kul karabinowych powitała ich. Soból runął zabity kartaczem w głowę, a kilku rannych zaczęło się skłaniać. Biegiem rzucono się na pułk ruki. Straszego natarcia wróg nie wytrzymał, bo rozpacz dodała sił Polakom, którzy zapominając o odbijaniu ciośów bez pamięci i czucia ran uderzali. Pułk ruski rozbity cofnął się w nieładzie. Ale i polski oddział strasznie był przeczczony. Mimo to Krzycki zawołał.

— Dalej teraz, a zwyciężymy!

Kula śmiertelna nie dozwoliła mu dokończyć, padł z konia zabity, a atak zaś zmniejszał się znacznie.

Wróg zajmował prawie skrzydło polskie. — Bartosz widząc, że mogą być odcięci — towa-

rzyszy skierował ku stanowiskom polskim, i tam stanawszy dopiero zaczęła się reszta zbierać. Lecz opór Polaków zaczynał gasnąć. Pułki Działyńskiego i Wodzieckiego przestały istnieć, i pokrywały gęsto pole boju, tak jak w szyku stali, jeden obok drugiego znacząc jednobarwnymi mundurami miejsce gdzie polegli. Jazda ruska ukazała się na poboju. Prawe polskie, otoczone zewsząd, niszczone ogniem działowym i karabinowym stopniało do szczytu; Serakowski, Kniaziewicz, Kamiński w niewoli, została tylko garść mężnych około Bartosza. Naczelnik sam udał się do jazdy Kopcia stojącej na lewem, by rozpaczliwą szarżą drogę utorować.

Garść Bartosza skupiona w czworobok stała się celem pocisków ze wszystkich stron. Piechota regularna wystrzelała ostatnie naboje, a potem Bartosz podniósł chorągiew.

— Bracia — zawołał — jeżeli nie zwyciężycie to zginąć. Niech przed śmiercią przynajmniej damy poznać wrogom naszą broń jak najkrwawiej.

Pieszkie kolumny ruskie i kilka szwadronów jazdy otoczyły wnet kolumnę.

— Pardon wołajcie Lachy — krzyknął jakiś ruski oficer.

Bartosz wyniósł szablę do cięcia i strasznie ciął, oficer spadł z konia.

— Oto pardon Polaka!

Chwilę jeszcze utarczka trwała, wreszcie kłęb wroga pokrył garść mężną — a Bartosz lancą kozaka w bok ranny padł na ziemię, trzymając do ostatniej chwili chorągiew.

Prawe skrzydło polskie było zupełnie rozbite. Na lewem tylko trzymała się jazda Kopcia stojąca w obwodzie. Kościuszko przygalał przed front szwadronów.

— Żołnierze, szarża na wroga! szwadronami ku prawemu!

Kopiec wziął jeden szwadron, Kościuszko drugi, reszta postępowała za nimi. Od środka stanowisk dawnych rozwinęły się szwadrony w szeroką ławę.

— Baczność — zagrziała komenda. — Naprzód galopem marsz!

Ława koni i mężów i płot pochylonych lanc szumił pędem na wroga. Szwadrony ruskie liczniejsze rzuciły się na jazdę polską. Zagrziała komenda „Puszczaj cugle“, i w szalonym pędzie starły się polskie szwadrony z wrogiem. Ale

ruska jazda zawróciła na flankę polskich ulanów, i wszczęła się straszna rzeź. Polskie szwadrony otoczone zewsząd uległy w nierównej walce. Kilka szwadronów przebiło się skroś nieprzyjaciela i w szalonym pędzie uciekać poczęło. Wódz daremnie rzucił się ku nim, by powstrzymać popłoch, kula działowa zabiła trzeciego konia pod nim, a sam Kościuszko ranny padł nieprzytomny na poboju. Kopiec zrozpaczony rzucił się jeszcze raz w wir boju, ale lanca kozaka zabiła go z konia. Resztę jazdy rozeznano, lub wzięto do niewoli, a o zachodzie słońca armia Kościuszki przestała istnieć.

Księżyc zaszedł błądy i oświecał pole rozszarpane kulami, pokryte gęstym trupem. Po poboju włożyły się gromady kozaków obdzierające poległych. Jakiś kozak podjechał ku miejscu, gdzie starcie jazdy nastąpiło, i obszukując trupów zatchnął się na jakiegoś żołnierza w prostej sukmanie leżącego bezwładnie między poległymi.

— Daj wody — przemówił ranny otwierając oczy.

— Któs ty? — zapytał kozak.

— Kościuszko!

Na imię to wzbudzające poszanowanie nawet u wroga kozak wziął manierkę po jakimś zabitym i skoczył do blizkiego strumienia wpa-
dającego do Oarzei.

Wracał z wodą gdy jakiś oficer nadjechał.

— Kościuszko ranny leży tu — ozwał się kozak salutując.

— Gdzie? — zawołał oficer.

Kozak podprowadził go do rannego bohatera, a oficer triumfował po polsku:

— Tyś buntowników dowódzco.

— Jam wódz wiernych krajowi obrońców — odparł ranny z oburzeniem, wpatrując się w rysy oficera — zmoskalonego Polaka.

Zdrajca uniósł się, porwał za szablę i ranił bohatera, ale kozak oburzony tym widokiem — powstrzymał jego ramię.

Nadjechał Fersen, wódz moskiewski. Dowiedziawszy o jeńcu, zgnął surowo oficera — i kazał Kościuszkę opatrzyć.

Kościuszko dostał się w niewolę, a z nim upadła nadzieja narodu — bo nie było męża, któryby równie jemu miał zaufanie. (C. d. n.)

ukończył w Manchester w piątek obrady; następny kongres odbędzie się w Paryżu.

Wszelkie pogłoski, jakoby stan zdrowia króla hiszpańskiego miał być niepomyślnym — są — jak donoszą urzędowo z San Sebastian, gdzie młodziutki monarcha obecnie przebywa — zupełnie mylne.

W prowincji Walencji w Hiszpanii zachorowało w piątek 59 osób na cholere z których 34 umarło. — Bezrobocie w Manrezie i Maladze ukończyły się.

Książę bułgarski Ferdynand przybył wczoraj do Wiednia.

Sultan Zanzibaru wydał dekret ograniczający i znacznie łagodzący niewolnictwo w swym państwie.

Z Ameryki donoszą, iż tam panują straszliwe upały, wiele osób umarło na porażenie słoneczne.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Ostrów. W niedzielę, dnia 27 z. m. odbyła się tegoroczna zabawa „Stowarzyszenia czeładzi katolickiej” przy licznych udziałach gości. „Towarzystwo Przemysłowe”, które kiedyś wywijało się z łona „Stowarzyszenia czeładzi katolickiej”, dziś od nas stroni, że ledwo kilku raczyło nas zaszczyścić swą obecnością, pomimo zaproszenia naszego. Zawstydził iek Niemcy, którzy mając swą własną zabawę w tym samym lasku, opuścili swoich, a przybyli do nas, bawiąc się z ukontentowaniem, a potem wyrazili swoje zadowolenie. Wielką radość sprawiło przybycie X. prezesa Szamarzewskiego w towarzystwie Krakowiaków, na dzielnych koniach. Najwięcej zasługi należy się dyrygentowi Towarzystwa śpiewu p. Komorskiemu, który od początku do końca bawiąc z nami, uświetnił nam zabawę. Raz jeszcze jemu oraz Towarzystwu śpiewu składamy staropolskie „Bóg zapłać.” Niemniej naszym Polkom oraz gościom, którzy nam tak uprzyjemnili naszą zabawę swą obecnością, składamy najserdeczniejsze dzięki.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 4 sierpnia.

* Dr. Wicherkiewicz wyjechał wczoraj na pięć tygodni; na kongresie międzynarodowym lekarskim, jaki się rozpoczyna dzisiaj w Berlinie, będzie miał dr. Wicherkiewicz 2 odczyty z dziedziny okulistyki; na kongres ten wyjechał również dr. Święcicki.

* Zabawa z tańcem w lokalu publicznym, chociażby Towarzystwo było ograniczone co do liczby zaproszonych (Geschlossene Gesellschaft) nie uwalnia właściciela lokalu od obowiązku zameldowania tej zabawy na policji. Tak rozstrzygnął kammergerycht berliński niedawno w pewnym poszczególnym przypadku.

* Nakładem litografii p. Teodora Szulca w Poznaniu wyszła świeżo modlitwa pańska „Ojcze nasz”, na grubym kartonie wykonana bardzo pięknie w kilku kolorach z wizerunkiem naszego Zbawiciela. Obraz ten powinien się znajdować w każdym domu katolickim. Cena bardzo przystępna, gdyż egzemplarz kosztuje tylko 50 fen. Kto bierze 10 egzemplarzy otrzymuje je za 3,50 mk., za co już p. Szulca przesłała fr. Polecamy to nowe wydawnictwo p. Szulca naszym czytelnikom.

* W Jerzycach z piątku na sobotę w nocy spalili się górne piętra domu restauratora Grossmanna. — Ze soboty na niedzielę był wielki pożar w Sołacz pod Poznaniem.

* W Głównie pod Poznaniem na placu ćwiczeń odbędzie się strzelanie ostrymi nabojami we wtorek, dnia 5 bm. od 6 rano do 2 po południu, a w środę dnia 6 od 8 rano do południa. Strzały będą dawane w kierunku Kicina. Drogi z Główny do Janikowa, z Janikowa do Kicina, Mechowa, z Kicina do Czerwonaka i z Kicina do Kozichgłów wiodące przez ten plac ćwiczeń na ten czas oznaczony będą zamknięte, a patrole wojskowe wszędzie rozstawione.

* Licytacja na drzewo z lasów królewskich odbędzie się w obie strony dnia 6 i 20 sierpnia w obozisku w Zielonce, w środę, dnia 13 b. m. w Pobodziskach dnia 29 sierpnia w piątek w Mosinie. Drzewo w nadleśnictwie mosińskim leży w rewirach: Krajkowo, Grzybno, Rogalinek, Mosińskie leśnictwo, Puszczykowo, Wypalanki.

* W Suszu jeden z żołnierzy tonął przy kąpaniu. Kapitan ze sztabu jeneralnego Diest, były rotmistrz tego oddziału wskoczył, jak był w mundurze do wody i wyratował tonącego, sam będąc narażony na niebezpieczeństwo utraty życia.

* W Gnieźnie sławne źródło lecznicze (!) odkupił p. Flatau od piekarza p. Zoellnera za 81,000 marek,

który stracił na niem 12 tysięcy mk.; kupił je bowiem przed 2 i pół rokiem od tegoż p. Flatau za 92,900 marek.

* W Siemowie pod Gostyniem spalił się chlew gospodarza D. a w nim prosięta. Straty poniósł ów gospodarz na 900 mk.

* We Wieleniu w tygodniku powiatowym umieszczono następujące ogłoszenie: Zaginęła mi w czwartek wieczorem żona Julia F., urodzona G. Rzetelny znalazca może ją sobie zatrzymać. Sieraków, d. 25 lipca. „F.”

* W Glinie pod Nowym Tomysłem 23-letniego syna pewnego gospodarza ukuła mucha w nogę. Ponieważ noga zaraz zaczęła puchnąć, przeto zawezwano lekarza, który poznał, że to zatrucie krwi, ale puchlizna tak się szybko szerzyła, że nie było rady i chory umarł. Mucha widocznie siedziała poprzednio na padłźnie i z niej jad przeniosła na ciało tego młodzieńca. — Zalecamy, aby padłe psy, koty, szczury, drób, zaraz chowano w ziemię, by nie szerzyły zarazy, zwłaszcza przy upałach.

* We Lwówku przybył żandarm do mieszkania pewnego robotnika, aby go zabrać do więzienia, miał on bowiem odsiedzieć jakąś karę. Żona stanęła w obronie męża i zabrała się do tej obrony z łopatą na żandarma i tak silnie go uderzyła w ramię, że ten puścił więźnia, a potem dobywszy pałasza zranił niewiastę. Sprawa ta zakończy się przed sądem.

* W Lesznie rzeźnia miejska w krótkie oddana będzie do użytku publicznego. Ogłoszono już po mieście uchwałę Rady miejskiej w 15 paragrafach, dotyczącą wszelkich bliższych warunków rzezi bydła w tejże rzeźni.

* W Toruniu uwięziono robotnicę Julianę Schews z Dulinowa, za zakopanie w ziemi bliźniąt, które tajemnie porodziła.

* Pod Fordonem nowy most żelazny (na Wiśle) będzie najdłuższym mostem nie tylko w ziemiach polskich, ale i w Niemczech, przewyższy on co do długości most pod Toruniem, (który ma 996 metrów długości) i spoczywać będzie na 16 kamiennych filarach.

* Pod Gdańskiem dnia 5 nastąpi rozpoczęcie roboty około przekopania nowego łożyska Wisły, aby usunąć niebezpieczeństwo większych zalewów.

* Między ludożercami. W kościele reformatów przy Dorotheengasse w Wiedniu w dniu 27 bm. miał holenderski misjonarz Asselt wykład o 29-letnim pobycie pomiędzy dzikimi mieszkańcami wyspy Sumatry, która rozległością przechodzi państwo niemieckie i jest „krajem, posiadającym przecudne doliny, potężne rzeki i mnogie tysiące mieszkańców, niestety, pogrążonych w najgłębszej ciemności duchowej.” Wśród szerepu Patta'ów rozpoczął 24-letni misjonarz działalność swoją, nie znając ani słowa języka miejscowego. W przeświadczeniu położenia, pełnego niebezpieczeństw, wytrwał na stanowisku, a usiłowania jego odniosły najlepszy skutek. Zaraz po przybyciu na Sumatrę kupił kilkoro dzieci niewolników i urządził dla nich szkołę, w której właściwie on sam był pierwszym uczniem, uczył się bowiem w niej języka Patta'ów. Liczba jego uczniów szybko wzrastała. Po krótkim stosunkowo czasie mógł już dzikim głosić słowo Boże w ich własnym języku. Ileż wszakże trudów ponieść musiał, nauczając religii ludzi, którzy poprzedników jego, dwóch amerykańskich misjonarzy, już na drugi dzień po ich przybyciu na wyspę zabili i zjedli. Z początku mieli go za oszusta, dopiero po czterech latach udało mu się pierwsze nawrócenie. Po 16-tu latach było już na wyspie 15,000 chrześcian, którzy tworzą osobną, dobrze zorganizowaną gminę z księżmi, diakonami i posiadają 90 misjonarzy z 210 pomocnikami. Wszyscy oni prowadzą dalej dzieło nawrócenia.

* Prof. Rudolf Falb we Wiedniu, dzień 1 sierpnia nazwał dniem krytycznym pierwszego rzędu. Przepowiednia sprawdziła się, albowiem w Oranie w Algierji dało się uczuć trzęsienie ziemi.

* Kalendarz. Wtorek 5 sierpnia: NPM. Śnieżna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 47.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, Wiedeń 1890 80 str. 188. Nakładem Franciszka Bondego. Cena w ozdobnej oprawie 1 mk.

Pan Stanisław Brandowski po raz pierwszy o ile wiemy wstępuje w szranki powieściopisarstwa — próba udała się. Szereg drobnych powiastek i humoresek czyta się z wielkim zajęciem, autor ma zmysł spostrzegawczy i talent humorystyczny. Do najlepszych prac w tym zbiorze zaliczamy Dr. Smyczkowski i „Pan Damazy u ministra”; szczególnie ostatnia humoreska tryska prawdziwym humorem. Niewątpimy, iż „szkice i humoreski” znajdą wśród nas licznych nabywców. Wydanie ozdobne, cena niska, oprawa piękna.

* Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich polskich i obcych kompozytów zebrał Piotr Maszyński, zeszyt trzeci, Warszawa 80 str. 530. Cena 3 mk. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Zeszytem tym zamyka się pierwszą seryą tego pożytecznego a starannie wydanego zbioru, za który równa wdzięczność należy się nakładcom pp. Gebethnerowi i Wolffowi, jako i wydawcy p. Maszyńskiemu. O pierwszych dwóch zeszytach „Lutni” pisaaliśmy po wyjściu, zeszyt III jest obszerniejszy od swych poprzedników i zawiera kompozycje Beethovena, Schuberta, Marschnera, Döplera, Mendelsohna, Brühla i t. d. — z obcych, a Moniuszki, Kani, Chopina, Dobrzyńskiego, Elsnera, Grossmanna, Maszyńskiego, Hertz i t. d. — z naszych kompozytów. Śliczne kompozycje Moniuszki jak „Pieśń poranna”, „Róża”, „Pieśń wieczorna. „Kozak” znalazły w tem zbiorze pomieszczenie, jak również mniej znane a piękne utwory. Z Noskowskiego „W starym dworcu”, Pankiewicza „Za moich młodych lat” i dzielny Krakowiak Grossmanna. Dla naszych towarzysów śpiewackich „Lutnia” jest skarbem nieocenionym; polecamy więc to wydawnictwo jak najgoręcej.

Książki te ma na składzie księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu, na porto dołączyć należy 10 fen.

OD REDAKCYI.

* Panu W. W. 30 dziękujemy i zaraz umiściliśmy. Chorały dla organistów na organ i 4 głosy są rozmaite i w rozmaitej cenie po 2 mk., 3 mk., 5 mk. i t. d. Prosimy o podanie kompozytora i ceny, a chorał żądany przesłać możemy.

* Pan Kaź Top. w R. Podręczniki do nauki języka rosyjskiego są Ahna (1,20 mk.) i Ollendorffa w dwóch tomach (7 mk.); — słownik polsko-rosyjski i rosyjsko-polski wyszedł w Warszawie.

* Ab. R. M. w K. Wysłałiśmy; obszerniejsza weterynaryja od Rohlweza jest Haubnera; kosztuje 11 mk. z fr. przesłką.

* Czyt. Rom. w Trarbach. Powieść o Głowackim nie wyjdzie w osobnej odblacie, początkowe numery „Wielkopolanina” z bieżącego miesiąca wysłałiśmy.

* Gospodarzowi M. w Sko. w odpowiedzi donosimy, że my nie możemy wiedzieć, jakie p. D. w B. gazety abonuje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 2 sierpnia.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,00	mk.
3 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	98,10	„
40/0 listy rentowe poznańskie	103,00	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	97,90	„
Zach.-pruskie 3 1/2 0/0 listy zastawne nowe	97,90	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	103,00	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	96,75	„
Poznański bank prowincjonalny	115,00	„
40/0 pożyczka niemiecka	107,10	„
3 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	99,90	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	106,00	„
3 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	100,00	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	99,90	„
Austriacka renta złota	95,40	„
Austriacka renta srebrna	78,75	„
Austriacka renta papier. [4 1/5 0/0]	77,90	„
Austriacka renta papier. [5 0/0]	88,70	„
Polskie 50/0 listy zastawne	70,40	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	66,80	„
Renta włoska	94,25	„
Renta węgierska złota	83,50	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	240,25	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	176 35	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,25	„

Giełda bydgoska, 1 sierpnia. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: piękna nom. 188—195 mrk. pośled. wedle gat. 180—187 m., najpiękn. nad notow. Zyto: wedle gat. 140—152 m. na wysyłkę taniej. — Jęczmień: dla browarów nom. 150—160 m., na paszę 180—145 m. — Owies: nom. wedle gat. 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: —, — m. — Okowita: (50-ta konsumpcja) 57,00 m. (70-ta) 37,00.

Giełda wrocławska, 1 sierpnia. Ceny ustalone przez miejską deputację targową).

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3	M. 3
Pszen. biała stara	20 20 20	—	19 60	19 20	18 60	18 10
Pszen. żółta stara	20 10	19 80	19 50	19 10	18 50	18 —
Żyto	17 —	16 80	16 50	16 —	15 50	15 —
Jęczmień	16 —	15 50	14 80	14 30	13 50	12 —
Owies	17 60	17 40	16 90	16 70	16 50	16 30
Groch	18 —	17 50	16 50	16 —	15 —	14 50

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Dnia 2-go t. m. o godz. 2 z połudn. zasnęła w Paau nasza najdroższa córeczka, 6 p.

Wikcia,

przeżywszy 9 miesięcy. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 6-tej po połudn. z domu żałoby ul. Długa 10, o czym donoszą krewnym i znajomym ciężko strapieni rodzice

Trawczyńscy.

Wszystkim znajomym, krewnym przyjaciółom, a mianowicie PP. mistrzom stolarskim za udział, jaki wzięli w pogrzebie synka naszego

Czesia

składamy serdecznie, Bóg zapłać! Stroskani rodzice **Stanisł. Prochowski** wraz z żoną Rozalią.

Kurs handlowy.

Przyjmowanie do 11 sierpnia rb. **Prof. Szafarkiewicz.**

Starą blachę cynkową

oraz

kruszcze

wszelkiego rodzaju kupuje **Henryk Liebes,** plac Działowy 11.

Z powodu przeniesienia interesu na **St. Rynek 53/54** (5657)

całkowita wyprzedaż po znaczenie niższych cenach

Fabryka obuwia, **Nepomucen Skórnicki,** Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Soloną i wędzoną

okrasę,

swojski smolec

smażony i najlepszy stolowy poleca po najtańszych cenach

J. Schwalbe w Koźminie. (4530)

Przeciw czerwonce (ogień u świń)

radyczny i pewno skutkujący środek w butelk. po 1,00 mk. i 2,00 mk., paczka proszku po 50 fen. i 1,00 mk. poleca (598)

Drogeria aptekarza

Z. Rittera, Gniezno, ul. Warszawska.

Doskonałe kupno!

Folwark,

mający 800 mórg obszaru z kompletnym sprzętem, inwentarzem mactwym i żywym, dobr. murów, dworów, budynkami gospod. po części murów, jest do sprzedania z zaliczką 10-12,000 mk. Cena za morgę 90-95 mk., hipoteka u egulowana tylko landzasta. **R. M. KOCZOROWSKI,** Podgórna ulica nr. 7.

szukam w celu zadzierżawienia **składu korzennego**

z wyszynkiem

z pewnym konsensem — Oferty do ekspedycji „Wielkopolańska” pod nr. 607.

Mebie,

towary wyścielane

w pojedynczym, jako też eleganckim wykonaniu poleca po najtańszych cenach (623)

Ludwik Neumann, ulica Butelska 8

Rzetelna usługa! **Stale ceny!**

!! Wielka ankcyja fantów !!

W środę dnia 6 sierpnia od nr. 13522 do 25258. Także i pozostałości, zegarki, przedm. ze złota, części ubrania aż do wyżej wymienionego dnia, bajecznie tanio sprzedaje (634)

Israella Lombard, Poznań, ulica Szeroka nr. 15.

300 mórg w mieście dobrego gruntu, dobre budynki tanio, również 70 mórg. (604) **A. Basch,** ul. Butelska nr. 22.

Szukam restauracji

w Poznaniu, w dobrym biegu i położeniu, celem zadzierżawienia lub kupna, z domem. Oferty do eksped. Wielkopolańska pod nr. 528.

Sklep tow. wiktualnych jest natychm. do odstąpienia. Zgłosz. przyjmuje **J. Budzyński,** ulica Nowa nr. 11, II piętro.

Szukam dzierżawy gościnnia domialnego lub gminnego od 1 października. Zgłoszenia upr. do eksped. Wielkopolańska pod nr. 529.

Znajdę miejsce na 1 października: **Ekonom kawaler** w średnim wieku na 300 mk.

Pisarz gosp. z praktyką kilkoletnią na 300 mk.

Kucharz bezenny na 300 marek i pranie.

Służący bezenny w starz. wieku do miasta (618)

Panna służąca z świadectw. z miejsc. obeznana dobrze z krojem i szyciem.

Gospodyni na 40-50 talar. i tantyemę.

R. M. Koczorowski, ul. Podgórna 7.

Potrzebni do Polski: **Rządca** kawaler młody, energiczny z dobr. świad. na 500 rubl. i podróz.

Ekonom na 150 rubl. tantyemę i deputat.

Borowy strzelec żon. na deput., stałą pensją i strzałowe.

Gospodyni bez gotowania na 75 rubli i wolną podróz.

Panna służąca na 75 rubli i wolną podróz.

Potrzebni tu w Księstwie:

Pisarz gospodarczy na 100 tal. pensji.

Służący w starszym wieku do miasta

Ogrodnik żonaty znający się na pszczołnictwie.

Kamerdynier przystojny do hrabiowskiego domu.

Kucharka i piastunka do niemieck. domu w miejsc.

Gospodyni na stałą pensję i tantyemę.

O spieszne zgłoszenia uprasza

P. Teyssandier, Poznań, Wielk. Garbary 46.

Potrzebni natychmiast: **Ogrodnik** kaw. na 80 tal. i pranie. **Piastunka** młoda do jednego dziecka. **Pracznia** obezn. z gospodarstwem na 40 tal. Zgłosz. osobiste zaraz: **J. Szymańska,** Św. Marcin nr. 76 part. (635)

Potrzeba natychmiast:

3 gorzelników kawal. z dobr. świadectw. Kaucji 500 mk. O spieszne zgłoszenia uprasza (632) **P. Teyssandier,** W. Garbary 46, I.

3 pisarzy gospodarczych potrzebuje natychmiast (619)

Drwęski i Langner w Poznaniu. W Rycerska 10.

Kucharz samotny na 100 tal. niech się zgłosi do nas.

Centralne biuro zleceń Poznań, W. Rycerska ul. nr. 10.

Gospodyni potrzeb. na 60 tal. **Drwęski i Langner** w Poznaniu

K O W A L

obezn. z parówką potrzeb. zaraz. **DRWĘSKI i LANGNER** w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Pisarz gospodarczy potrzebny na osobny folwark.

Drwęski i Langner w Poznaniu, ulica W. Rycerska 10.

Urządnic gosp., biegły w niemieckim potrzeb. zaraz na 450 m.

Drwęski i Langner w Poznaniu.

Bona Polka z dobr. świad. wład. grunt. jez. niemieck. potrzeb. od 1 paźdz. na 80 tal. pensji. O spiesz. zgłosz. z nadesłaniem fotografii i świad. uprasza

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Bona Polka freblowska w średnim wieku z chlud. świad. potrzebna od 15 sierpnia do 3 dzieci w wieku 7 do 4 lat na 70 tal. pens. O spieszne zgłosz. uprasza

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Gospodyni w średn. wieku, z dobr. świad. z gotowaniem potrzebna od 1 paźdz. do administratora hrab. dóbr na 50 tal. pens. 10 grosz od sprzedaży drobin, mleczyska i trzody chlewnej.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Gospodyni z dobr. świad. z gotowaniem, obezn. z seperatorem Lewalla oraz na chowie trzody chlewnej, potrzeb. od 15 sierpnia na 50 tal. pensji i tantyemę.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27, I.

Ogrodnik żonaty z dobr. świad. potrzeb. od 1 paźdz. Pensja i deputat podług umowy.

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Ogrodnik kawal. z dobr. świad. myśliwy, obezn. z wszelk. gałęz. ogrodnictwa potrzeb. natychm. na 300 mk. pens. wolne pranie, strzałowe i tantyemę. O spieszne przyb. do zawarcia kontraktu upr.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Kowal żonaty z dobr. świad. znający się dokład. na prowadz. par. wej młocarni. potrzeb. od 1 paźdz. do znacznych dóbr. Pens. i deputat podług umowy. O spiesz. osobiste zgłosz. do biura uprasza

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Kowal żonaty z dobr. świad. który się zna na kołodziej. wie potrzeb. zaraz lub od 1 paźdz. do książęcych dóbr na osobny folwark. Pensja i deputat podług umowy. O spiesz. zgłosz. uprasza

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Pisarz gospod. z dobr. świad. mog. ekonomu zastąpić potrzeb. od 1 paźdz. do książęcych dóbr na 400 mk. pens. i wolne pranie.

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Elew gospod. potrzeb. od 1 paźdz. do znacz. dóbr na 120 mk. pens. i wolne utrzymanie.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Bažantnik kaw. z chlud. świad. potrzeb. od 1 paźdz. tu do Księstwa na 400 mk. pens. i wol. pranie. Tylko osob. zgłosz. będą uwzględnione. (614)

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Stangret żon. z chlud. świad. potrzebny od 1 paźdz. do hrab. domu. Pensja i deputat podług umowy.

J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Służący kaw. z chlud. świad. potrzeb. od 1 paźdz. do hrab. domu na 100 tal. pens. i wol. pranie.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Służący kaw. z chlud. świad. potrzeb. zaraz do hrab. domu na 100 tal. pensji.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27.

Panna służąca z dobr. świad. potrzeb. od 1 paźdz. do hrab. domu na 50 tal. pensji.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Ogrodnik kaw. z dobr. świad. potrzeb. od 1 paźdz. na 100 tal. pensji i tantyemę.

J. Wilczyński, ul. Szeroka 27 I p.

Kucharz

przytem myśliwy potrzebny od 1 października b. r. do

Dom. Niezuchowa p.

Białosłowie (Weissenhöhe)

Kucharki

z dobr. świad. poleca najsumienniejsz. zaraz, biuro strzeż. **Zielazek,** Poznań, ulica Frydrykowska nr. 26. (626)

Kucharz

samotny, trzeźwy, dobrze polecony, znajdzie miejsce i. 10 rb. Gdzie? wskaze ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 613.

Kucharza samotnego trzeźwego z dobr. świadectwami do gotowania i do posług domowej szuka zaraz **Dom Ozałhórki** p. **Weissenburg** i P. Zgłaszający się winien być dobrym myśliwym. Pensji rocznej 60 talarów i strzałkowe.

Subjekt

młody, biegły w swym zawodzie, znajdzie miejsce za **2-go ekspedienta** w składzie kolonialnym i fabryce wódek zaraz lub od 1-go września r. b. (564)

F. Luklewski, Wąbrzeźno (Briesen West/Pr.)

Potrzeb. natychm.: **Ekonom** kawaler na 450 mk. **Pisarz** gosp. na 300 mk. O spiesz. osob. zgł. upr.

M. W. Karwat, Poznań, ul. Wilhelmska 26.

Dominium M. B. Wronki szuka od 1 października doskonałej

gospodyni.

Panna 18 lat wieku z majątkiem 6000 tal. życzy sobie wyjść za mąż za agronoma, lub nauczyciela w Poznaniu. Zgłosz. spieszne, **Budzyński,** Poznań ul. Nowa nr. 11, II p. (621)

Przyjmuje panienki na stoł i stancyę, zapewniając troskliwą opiekę. Udzielam także

lekcji w języku franc. niemieckim, polskim i muzyce. **P. Olszewska,** Bydgoszcz, 12 Mittelstr.

Robotnika

w średnim wieku, z dwoma synami na stałe zatrudnienie przy dziennej pracy i na wolne mieszkanie przyjmie zaraz **fabryka desek** w boru Daszewskim pod Gądkami. (513)

Młodzieniec, 18 lat, chcący się wyuczyć gospodarstwa we większym majątku, szuka miejsca zaraz. Łaskawe oferty uprasza się do ekspedycji Wielkopolańska p. nr. 554.

Zdolnego (586)

czeladnika ślusarskiego

i ucznia

syna porządn. rodziców, przyjmie zaraz

St. Nowicki w Witkowie.

3 chłopców

chcących wyuczyć się ogrodnictwa przyjmie zaraz

Płocienniczak, ogrodnik w Witosławiu pod Debenke.

2 UCZNI, mając. chęć wyucz. się wiedeńskiego zwyczajn. pieczywa przyjmie piekarnia Wiedeńska **R. Adamkiewicza** w Gnieźnie, przy ul. Horna 3. (619)

Największa gorzelnia

Księstwie przyjmie zaraz

elewa

z odpowiednim wykształceniem. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 596.

Czeladnika krawieckiego, panny do szycia oraz ucznia szuka zaraz **F. Stanikowski** w Poznaniu, ul. Dominikańska 4.

Zdolni ślusarze, maszyniści i tokarze

znajdą stałe zatrudnienie u (538)

J. Rychlewskiego, maszyniści w Zninie.

UCZNIA, przyjmie zaraz (582)

M. Müller, Cawaliszewska 2.

fabryka kasek i skład mięsa.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem, syna porządn. rodziców, szuka zaraz do meg. handlu kolonialnego i fabryki wódek (575)

M. A. Szymański, Wąbrzeźno (Briesen W. Pr.)

Ucznia, syna zamiesz. roln. z pierwszorzędnych cukierni w Poznaniu. Zgłosić się do eksped. Wielkopolańska pod nr. 630.

Ucznia przyjmie zaraz (627)

W. Dziembowski, Poznań, ulica Strzelecka nr. 30.

2 uczni, synów porządn. rodziców, potrzebujących zaraz do destylacji handlu towarów kolonialnych i win.

Tesfil Stypeczyński (624) w Zaniemyślu.

Ucznia

potrzebuje zaraz **St. Nowicki,** balwierz i fryzjer w Jarocinie.

Ucznia z prowincji, syna porządn. rodziców, przyjmie zaraz **J. Czerwinski,** fryzjer i dentysta, Poznań, św. Marcin nr. 54 (605)

Ucznia

z wykształceniem terycanera szuka (608)

R. Barcikowski, drogeria.

Chłopca, który umie po polsku i po niemiecku czytać i pisać, szuka jako ucznia do drogerii aptekarskiej **Wolski** w Chełmży. (Culmsee). (609)

Pokój meblow.

lub bez mebli do wyrażenia: **ul. Strzałowa 2, I p.**

Psa 2 miesiące starego, brunatnego, ładnego kształtu już zdatnego do polowania, wskaze organista **J. Wawrzyńkiewicz** w Kościele p. Inowrocławiem.

Polecamy dziełko pod tyt.:

„Róża leśna”, powiastka z życia Indian amerykańskich napisał

Fr. Xaw. Tuczyński. Cena 50 fen., za co franko.

Listy adresować należy:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.